

Palmiry – miejsce masowych straceń

W niewielkiej wiosce pod Warszawą Niemcy wymordowali prawie dwa tysiące Polaków. Głównie tych, których uznali za „nosicieli narodowego oporu”.

Maria Wardzyńska

Palmiry leżą na obrzeżach Puszczy Kampinoskiej, największego kompleksu leśnego w okolicach Warszawy. Nazwa ta stała się znana niemal wszystkim Polakom krótko po zakończeniu II wojny światowej, gdy w pewnej odległości od wsi odkryto 24 zbiorowe mogiły. Spoczywały w nich ofiary masowych egzekucji, dokonywanych przez Niemców w pierwszych latach okupacji. W Palmirach rozstrzelano w tym czasie co najmniej 1700 osób.

Poza Palmirami odkryto po wojnie ponad dwieście miejsc masowych zbrodni, w których okupanci zamordowali jesienią 1939 roku i wiosną

1940 roku tysiące osób. Przejęcie przez aliantów dokumentów wytworzonych w III Rzeszy oraz akta procesów toczących się przed polskim Najwyższym Trybunałem Narodowym i innymi sądami pozwoliły poznać okoliczności, w jakich doszło do tych straszliwych zbrodni.

Uderzyć w elity

Jak wiemy, celem napaści Niemiec hitlerowskich na Polskę było unicestwienie państwa i narodu polskiego oraz całkowita germanizacja ziem polskich.

Działania te musiały wywołać opór Polaków, z czego przywódcy niemieccy zdawali sobie sprawę. Mieli także świadomość, że opór ten będzie się ogniskować

wokół osób będących nosicielami idei państwa polskiego i działających na rzecz tego państwa.

Przeszkodę w osiągnięciu wytyczonego przez Rzeszę celu należało, zdaniem przywódców niemieckich, natychmiast usunąć, a osoby manifestujące przywiązanie do państwa polskiego „unieszkodliwić” (*unschädlich machen*). Niemiecka służba bezpieczeństwa i tajna policja jeszcze przed wybuchem wojny zorganizowały na terytorium Polski gęstą sieć konfidentów, rekrutujących się spośród aktywnych członków profaszystowskich organizacji niemieckich, których zadaniem było dostarczenie informacji o aktywnych politycznie Polakach.

Rezultatem wieloletniego działania niemieckich konfidentów w Polsce była lista osób poszukiwanych przez niemiecką służbę bezpieczeństwa – tzw. specjalna księga gończa (*Sonderfahndungsbuch Polen*). Figurowały na niej dane osobowe dyrektorów, profesorów, nauczycieli, urzędników, robotników i rolników uznanych za aktywnych politycznie. Nazwiska tych osób – wraz z nakazami aresztowania – zostały następnie przekazane grupom operacyjnym policji bezpieczeństwa, wkra-



Transport polskich więźniów na egzekucję w Palmirach

Fot. AIPN



► Kobiety z opaskami na oczach na chwilę przed egzekucją, Palmiry, 1940 rok

czającym do Polski za nacierającymi armiami (tzw. operacja „Tannenberg”).

We wrześniu 1939 roku krąg osób, które – zdaniem władz niemieckich – należało wyeliminować, został znacznie rozszerzony. Grupy operacyjne otrzymały rozkaz rozprawienia się ze wszystkimi, którzy mogą być uznani za „nosieli narodowego oporu”. Hitlerowski decydenci używali w stosunku do tych osób określenia *Führungsschicht* (elita). Pojęcie to nie odzwierciedlało pozycji w hierarchii społecznej. Dotyczyło ono osób z różnych warstw społecznych, które jednak swoją postawą i aktywnością mogły przyczynić się do rozwoju ruchu oporu.

Do warstwy przywódczej zostali zaliczeni członkowie tych organizacji politycznych i społecznych, które uzyskały status „nadzwyczaj niebezpiecznych”. W pierwszej kolejności zaliczono do nich Polski Związek Zachodni. „Wrogie usposobienie do Niemców” lub „działalność antyniemiecką” przypisywano także członkom Związku Powstańców Wielkopolskich i Związku Powstańców Śląskich, działaczom Federacji Polskich

Związków Obrońców Ojczyzny, Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” i Związku Strzeleckiego.

Za element przywódczy uznano również nauczycieli i duchownych katolickich. Przypisywano im oddziaływanie na świadomość narodową w duchu nacjonalistycznym i „radikalno-polskim”. Twierdzono, że są oni żarliwymi Polakami, wrogo nastawionymi do narodowosocjalistycznych władz niemieckich. Wśród grup ludności przeznaczonych do aresztowania wymieniano również lekarzy, inżynierów, prawników, oficerów w stanie spoczynku, urzędników, posiadaczy ziemskich i kupców, których przedsiębiorczości i samodzielności w działaniu szczególnie się obawiano.

Aresztowania „nosieli narodowego oporu”, które przeprowadzały grupy operacyjne policji bezpieczeństwa, a po ich rozwiązaniu w końcu listopada 1939 roku – stacjonarne placówki policji, były określane przez niemieckich funkcjonariuszy akcją „politycznego oczyszczenia terytorium” (*politische Flurbereinigung*). Operację tę nazywano także akcją „Inteligencja” (*Intelli-*

genzaktion), zgodnie z ówczesnym stereotypem niemieckim, że świadomość narodową w Polsce mają tylko ludzie wykształceni.

Anatomia terroru

Aresztowanych osadzano w więzieniach i obozach tworzonych przez grupy policji bezpieczeństwa. Były to pierwsze obozy dla ludności cywilnej, które niemiecki okupant zakładał na ziemiach polskich. Funkcjonowały tak długo, jak długo operację przeprowadzano. W obozach przesłuchiwano internowanych, po czym decydowano o ich dalszym losie – deportacji do obozu koncentracyjnego lub fizycznej likwidacji. Przeznaczonych do rozstrzelania dowożono ze związanymi z tyłu rękoma na miejsce egzekucji. Tam, klęczących nad dołem, zabijano strzałem z broni palnej w tył głowy.

Przebieg akcji „Inteligencja” był otoczony wielką tajemnicą. Przeprowadzano ją tak, aby nikt postronny nie zorientował się, że policja organizuje masowe egzekucje. Aresztowani, osadzeni w obozach i więzieniach, znikali ►

Zginęli w Palmirach



Fot. AIPN

▶ Maciej Rataj, wieloletni marszałek Sejmu



▶ Janusz Kusociński, złoty medalista olimpijski

Fot. AIPN

bez śladu. Masowych mordów dokonywano w ustronnych miejscach, oddalonych od gospodarstw, przeważnie w lasach. Do takich miejsc należą między innymi Lasy Piaśnickie w powiecie wejherowskim, gdzie zamordowano dwanaście tysięcy mieszkańców Pomorza. Po wojnie odkryto tam 23 masowe mogiły. Innym miejscem masowych egzekucji były Lasy Szpegawskie koło Starogardu Gdańskiego, gdzie odkryto 32 mogiły. Aresztowanych Polaków rozstrzelano także w dolinie koło Fordonu pod Bydgoszczą, zwanej Doliną Śmierci. W ciągnących się tam rowach strzeleckich zamordowano około trzech tysięcy osób. Natomiast aresztowanych mieszkańców Torunia i powiatu toruńskiego wywożono na egzekucje do pobliskiego lasu Barbarka. Rozstrzelano tam ponad 1100 osób.

Na miejsce egzekucji palmirskich wybrano niewielką polanę, którą powiększano, wycinając stopniowo otaczające ją drzewa. Ofiary – przeważnie byli to więźniowie z więzienia policji bezpieczeństwa na Pawiaku – przywożono do Palmir krytymi samochodami ciężarowymi, zazwyczaj w godzinach rannych. Auta zatrzymywały się w pobliżu polany, skąd prowadzono skazańców grupami i ustawiano wzdłuż wykopanej mogiły. Egzekucji dokonywał pluton policji z broni maszynowej. Kolejną grupę ludzi rozstrzelano w tym samym miejscu, tak aby ciała tworzyły kilka warstw. Zwłoki zasypywano, teren maskowano mchem i igliwem. Później sadzono tam również sosny.

Po wojnie zamordowane osoby identyfikowano na podstawie dokumentów znalezionych przy zwłokach. Tożsamość ofiar ustalano także na podstawie zeznań świadków oraz wykazów niektórych transportów z Pawiaka, sporzą-

dzonych przez polskie podziemie. Nie zdołano jednak zidentyfikować wszystkich rozstrzelanych.

Jedną z ofiar egzekucji w Palmirach był prawdopodobnie prezydent Warszawy Stefan Starzyński. We wrześniu 1939 roku wstąpił się on jako współorganizator obrony stolicy. Sprawował funkcję cywilnego komisarza przy Dowództwie Obrony Warszawy. Przez Niemców był postrzegany jako przywódca „aktywistów polskiego ruchu oporu”, który organizuje ludność cywilną Warszawy do aktywnej walki z Wehrmachtem i „zagroza bezpieczeństwu na zapleczu”. Ze swojego gabinetu w ratuszu został zabrany przez gestapo 26 października 1939 roku. W więzieniu policji bezpieczeństwa na Pawiaku, gdzie osadzono go na początku listopada, został umieszczony w oddzielnej celi i był starannie izolowany od innych więźniów. W kancelarii więziennej został wpisany do księgi rejestracyjnej jako więzień „N.N.”. W grudniu 1939 roku, bezpośrednio przed świętami Bożego Narodzenia, został zabrany z Pawiaka. Od tej pory wszelki ślad po nim zaginął. Najprawdopodobniej został zamordowany w Palmirach, jak wszyscy ci, których działanie miało „zagrozić bezpieczeństwu” władz okupacyjnych. Wszystko wskazuje na to, że zbrodni dokonano w tajemnicy, tak aby Starzyński nie był postrzegany przez rodaków jako męczennik i bohater narodowy.

Szyfowa praca katów

W egzekucjach przeprowadzonych w grudniu 1939 roku rozstrzelano w Palmirach 266 osób. W styczniu 1940 roku zamordowano tam kolejnych 120 osób, wśród nich burmistrza Zakrocymia Tadeusza Henzlicha oraz ks. Marcelę Nowakowskiego, pro-

boszcza parafii pod wezwaniem Najświętszego Zbawiciela w Warszawie i posła na Sejm RP. W lutym w egzekucjach w Palmirach stracono około 330 osób. Egzekucje przeprowadzone w kwietniu pochłonęły 140 ofiar: inżynierów, księży, nauczycieli, adwokatów, urzędników i redaktorów. Ogółem od grudnia 1939 roku do kwietnia 1940 roku zamordowano w Palmirach ponad dziewięćset osób.

Po kilku miesiącach akcji eksterminacyjnej Niemcy zdali sobie sprawę z tego, że nie osiągnęli zamierzonego celu. Nie zdołali doprowadzić do sparaliżowania oporu, utrudniającego „zupełne zniszczenie Polski jako całości narodowej”. Zostało to dobitnie wyrażone podczas zebrania Rady Obrony Generalnego Gubernatorstwa w marcu 1940 roku. Stwierdzono wówczas, że społeczeństwo polskie otrząsnęło się z depresji po klęsce wrześniowej i zamierza nadal prowadzić walkę o wolność i odbudowę państwa. Zauważono też, że duch oporu Polaków nie został złamany, a policja odnotowała powstawanie organizacji konspiracyjnych. Wskazywano na przywódczą rolę inteligencji, zwłaszcza nauczycieli, jako „szczególnie aktywnych politycznie”. Podkreślano, że obrona Rzeszy wymaga paraliżowania poczynań polskiej inteligencji i Kościoła.

Konsekwencją tych wniosków było zaplanowanie ponownej akcji eksterminacyjnej, określanej jako „nadzwyczajna akcja pacyfikacyjna” (*Außerordentliche Befriedungsaktion*, w skrócie „AB”). Miała ona na celu dalsze dziesiątkowanie „politycznej i duchowej warstwy przywódczej”, aby w narodzie polskim nie wykrystalizował się już żaden opór.

Osoby aresztowane w Warszawie w ramach tej akcji osadzano w wię-

zieniu na Pawiaku, a stąd wywożono do Palmir lub deportowano do KL Auschwitz, nowo utworzonego obozu koncentracyjnego.

Masowe egzekucje w Palmirach, w których rozstrzelano około 370 osób, odbyły się 20 i 21 czerwca 1940 roku. Zamordowano wówczas między innymi Macieja Rataja, wieloletniego marszałka sejmu, oraz Jana Pohoskiego, wiceprezydenta Warszawy i współpracownika Stefana Starzyńskiego. Ofiarami czerwcowej egzekucji byli posłowie na Sejm RP i senatorowie. Rozstrzelano wielu nauczycieli, adwokatów, notariuszy i inżynierów. Zginęli również artyści oraz pracownicy organizacji społecznych i politycznych.

Kolejne wielkie egzekucje w Palmirach odbyły się w końcu czerwca, w lipcu, sierpniu i wrześniu 1940 roku. Rozstrzelano wówczas wielu lekarzy, dziennikarzy i urzędników, ogółem około 450 osób.

W egzekucjach, które funkcjonariusze policji przeprowadzili w listopadzie i grudniu 1940 roku, rozstrzelano około 260 więźniów przywiezionych z Pawiaka.

Ponowna fala aresztowań, deportacji do obozów koncentracyjnych i egzekucji w Palmirach nastąpiła w Warszawie w styczniu 1941 roku, już po zakończeniu akcji „AB”. Terror okazał się podstawową metodą rządzenia przez całą okupację. Spowodował dotkliwe straty, zwłaszcza wśród inteligencji. Nie doprowadził jednak do złamania oporu. ❗



dr Maria Wardzyńska
– pracownik Wydziału Badań
Naukowych Biura Edukacji
Publicznej IPN, autorka
m.in.: *Był rok 1939. Operacja
niemieckiej policji
bezpieczeństwa w Polsce
Intelligenzaktion* (2009)



Fot. AIPN

▶ Mieczysław Niedziałkowski, działacz socjalistyczny

▶ Jan Pohoski, przedwojenny wiceprezydent Warszawy



Fot. AIPN

